

Barbara Świtalska-Starzeńska

ORCID 0000-0003-2135-1785

Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami  
Instytut Pileckiego

---

# Pobór alumnów Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie do wojska w świetle korespondencji alumnów do ks. Władysława Miziołka z lat 1965–1972

## **Compulsory Enlistment of Students of the Metropolitan Higher Theological Seminary in Warsaw into the Armed Forces as an Example of Disruption in Polish Catholic Seminaries in the Light of Seminarians' Letters to Father Władysław Miziołek, 1965–1972**

The article aims to show the changing methods of discouraging seminarians, who became soldiers in military units, from continuing their priestly education. Unpublished letters Warsaw seminarians sent Father Władysław Miziołek from military barracks serve as a source of analysis. At the time Father Miziołek was rector of the Metropolitan Higher Theological Seminary in Warsaw, and subsequently in 1969 became auxiliary bishop of Warsaw.

**Keywords:** Alumni-Soldiers, Polish People's Republic, Divinity School in Warsaw, Władysław Miziołek, special military units, basic military service

**Słowa kluczowe:** alumni-żołnierze, PRL, Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie, ks. Władysław Miziołek, specjalne jednostki wojskowe, zasadnicza służba wojskowa

W niniejszym artykule będą pokazane metody stosowane wobec alumnów Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie w specjalnych jednostkach wojskowych, w celu zniechęcenia ich do kontynuowania

nauki w seminarium, jako przykład destabilizacji działalności wyższych seminariów diecezjalnych przez władze państwowe w okresie Polski „ludowej”. Podstawę źródłową stanowią niepublikowane listy alumnów-żołnierzy skierowane do ks. Władysława Miziołka<sup>1</sup>, gdy pełnił obowiązki rektora WMSD w Warszawie, następnie warszawskiego biskupa pomocniczego<sup>2</sup>. Dotychczas powstało wiele publikacji zwartych i ciągłych dotyczących tematu alumnów w wojsku, ale do tej pory nie ukazała się żadna praca, oparta na listach kleryków-żołnierzy WMSD w Warszawie<sup>3</sup>. Są to listy z lat 1965–1972, które z jednej strony

<sup>1</sup> Władysław Miziołek (1914–2000), urodził się 14 V 1914 r. w Kompinie k. Łowicza. Ukończywszy studia w WMSD w Warszawie, święcenia kapłańskie otrzymał 23 VI 1940 r. Pełnił obowiązki: wikariusza w parafii w Karczewie, rektora kaplicy w Międzyzlesiu oraz kapelana w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt. W WMSD w Warszawie sprawował funkcję prefekta, a od 1957 r. rektora. Równocześnie przy Kurii Metropolitarnej w Warszawie prowadził Ośrodek do spraw Jedności Chrześcijaństwa w latach 1962–1989. Od papieża Pawła VI w lutym 1969 r. otrzymał godność biskupa tytularnego i sufragana warszawskiego, zaś sakrę biskupią odebrał w marcu br. w Częstochowie z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego, bp. Jerzego Modzelewskiego oraz bp. Wacława Majewskiego. Miziołek, jako biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej, kierował Wydziałem Spraw Zakonnych oraz Wydziałem Duszpasterstwa, przewodniczył Komisji do spraw Ekumenizmu, był członkiem watykańskiego Sekretariatu do spraw Jedności Chrześcijan, a także redagował „Biuletyn Ekumeniczny”. Jednocześnie przewodniczył Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa w latach 1974–1988. Był ponadto proboszczem w parafii pw. św. Aleksandra w latach 1969–1992, przy tym nadzorował prace Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom od 1982 r. do 1984 r. Ksiądz Miziołek pozostawił po sobie ponad 100 artykułów dotyczących duszpasterstwa i ekumenizmu, na których to rzecz angażował się całe życie kapłańskie. Zmarł 2 V 2000 r. w Warszawie. Spoczywa na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim (kw. 11, rząd 3). M. Szymula, *Duchowość kapłana diecezjalnego biskupa Władysława Miziołka*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, nr 2, s. 235–236.

<sup>2</sup> Archiwum Archidiecezji Warszawskiej [AWW], Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitarnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210.

<sup>3</sup> *Kompanie kleryckie w Wojsku Polskim 1959–1980. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w 5 Pułku Inżynieryjnym w Szczecinie-Podjuchach*, 8–9 września 2008, red. J. Kornak, Szczecin 2009; L. Wilczyński, *Pobór kleryków do wojska jako forma represji władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego. Alumni-żołnierze archidiecezji poznańskiej*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2017, t. 12, s. 173–207; A. Czwołek, *Służba wojskowa alumnów w PRL (na przykładzie 54. Szkolnego Batalionu Ratownictwa Terenowego w Bartoszycach)*, „Klio” 2011, nr 3, s. 103–130; M. Celmer, *Służba wojskowa alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku w latach 1965–1980. Zarys problemu*, „Studia Płockie” 2012, t. XL, s. 289–299; A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959–1980*, Olsztyn 1980; T. Piórko, *Alumni pod bronią (1959–1980)*, „Więź” 1997, nr 1, s. 137–143; A. Setlak, *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów z 1970 r. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie Bartoszyca*, Olsztyn 2002; K. Ciemięga, *Alumni w Wojsku Polskim w latach 1959–1980 w świetle dokumentów Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2006, nr 28, s. 252–266; W. Sęczyk, *Problem alumnów w Wojsku Polskim w okresie rządów*

obrazują represyjność systemu i metody stosowane wobec alumnów-żołnierzy, z drugiej unaoczniają sposoby przeciwstawiania się władz kościelnych wobec zaistniałej sytuacji.

Cezura podjętego tematu obejmuje lata 1965–1972. Był to niełatwy czas służby dla kleryków-żołnierzy, po pierwsze, wprowadzono nowy system szkolenia oparty na zintensyfikowanej pracy wychowawczej, po drugie, zamiast rozproszenia po jednostkach wojskowych po Polsce, jak to czyniono regularnie od 1959 r., koszarowano alumnów w trzech kompaniach: w Gdańsku, Opolu i Szczecinie. Ostatecznie od 1966 r. miejsca służby ustalono w Bartoszycach, Brzegu nad Odrą i w Szczecinie-Podjuchach, gdzie utworzono trzy niebojowe bataliony samodzielnych jednostek ratownictwa terenowego, podległe Głównemu Zarządowi Politycznemu Ludowego Wojska Polskiego<sup>4</sup>. Listy ekspediovane przez kleryków-żołnierzy każdorazowo podlegały wewnętrznej cenzurze, jednakże, zważywszy że niektóre z nich zawierają wiele detali, które jak wydaje się, nie mogły umknąć czujnemu oku cenzury, musiały najprawdopodobniej docierać do adresata drogą konspiracyjną. Poza tym klerycy, jako ludzie wykształceni, potrafili przekazać wiele informacji między wierszami oraz odbierali listy u osób postronnych, gdy wychodzili z koszar na przepustkę<sup>5</sup>. Możliwe też, że ks. Miziołek podczas wizyt w wojsku otrzymywał te listy od alumnów. Od 1973 r. istniały już tylko dwie wojskowe jednostki specjalne, bo zlikwidowano tę w Szczecinie-Podjuchach. Podobny los spotkał jednostkę w Brzegu w 1979 r., a rok później w Bartoszycach<sup>6</sup>.

Powołanie alumnów do wojska było złamaniem przez władze komunistyczne „Porozumienia z 14 kwietnia 1950 r.” między rządem a Episkopatem polskim, które w punkcie czwartym umowy zawierało zapewnienie: „Realizując

---

*Władysława Gomulki. Wstęp do zagadnienia, [w] Wymiary wolności religijnej we współczesnej Europie*, red. P. Szymaniec, Walbrzych 2017, s. 95–112.

<sup>4</sup> E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2008, s. 81; A. Czwołek, *op. cit.*, s. 106. Przez okres poborów alumnów do wojska, mianowicie w 1955 r., następnie w 1958 r., po czym od 1959 r. do 1979 r. szefami Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i wiceministrami obrony narodowej byli: Marian Spychalski (od września do listopada 1956 r.), Janusz Zarzycki (od listopada 1956 r. do czerwca 1960 r.), Wojciech Jaruzelski (od czerwca 1960 r. do lutego 1965 r.), Józef Urbanowicz (od lutego 1965 r. do marca 1971 r.), Jan Czapla (od marca 1971 r. do czerwca 1972 r., przy czym nie sprawował funkcji wiceministra obrony narodowej) oraz Włodzimirz Sawczuk (od czerwca 1972 r. do maja 1980 r.).

<sup>5</sup> K. Ciemięga, *Alumni w Wojsku Polskim w latach 1959–1980 w świetle dokumentów Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2006, nr 28, s. 257.

<sup>6</sup> M. Kapłon, *Służba wojskowa kleryków Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle jako jeden z elementów represji komunistycznych*, [w] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, red. M. Krzysztofński, J. Wolczański, Rzeszów-Lwów 2017, s. 135; M. Celmer, *op. cit.*, s. 90–91.

ustawę o służbie wojskowej, władze wojskowe będą stosowały odroczenia dla alumnów seminariów duchownych w celu umożliwienia ukończenia studiów, zaś księża po wyświęceniu i zakonnicy po złożeniu ślubów nie będą powoływani do czynnej służby wojskowej, lecz będą przenoszani do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej<sup>7</sup>. W nadmienionym punkcie, w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z czwartego lutego 1950 r., alumni, księża, czy zakonnicy nie mieli odbywać już służby czynnej w siłach zbrojnych, jednakże rzeczywistość okazała się zgoła inna<sup>8</sup>.

Kleryków wcielano do wojska regularnie na przestrzeni lat 1959–1979. W wyniku decyzji władz komunistycznych od 1959 r. wyższe, niższe seminaria duchowne oraz zakonne miały podlegać kontroli Ministerstwa Oświaty i Urzędu do spraw Wyznań<sup>9</sup>. Uprawnione do wizytowania, jak i wydawania zarządzeń powizytacyjnych zostały kuratoria oświaty i wydziały do spraw wyznań wojewódzkich rad narodowych. Przeciwno nadzorowi w imieniu Episkopatu Polski protestował bp Zygmunt Choromański<sup>10</sup>. Pierwsze wizyty w seminariach wyższych i niższych odbyły się w lutym 1960 r., a do pierwszej połowy roku przeprowadzono ich już 91. Seminaria, które nie dopuściły do wizytacji, doświadczyły różnych represji w postaci kar finansowych, restrykcyjnej polityki podatkowej czy też właśnie powoływania kleryków do wojska<sup>11</sup>. Decyzje w sprawie poboru do wojska wydawał UdsW. Z początku władze komunistyczne uzasadniały pobór kleryków do dwuletniej zasadniczej służby wojskowej brakiem studium wojskowego w wyższych seminariach duchownych, którym ponadto odmówiono statusu szkół wyższych, uznawszy je za szkoły zawodowe<sup>12</sup>. Trzeba jeszcze nadmienić, że jednorazowy pobór alumnów do wojska odbył się w 1955 r. z diecezji siedleckiej, gdzie powołano 68 alumnów, z kieleckiej: dwóch oraz z sandomierskiej: dwóch. W 1958 r. odbył się ponownie pobór z diecezji kieleckiej 48 kleryków, następnie łomżyńskiej: 48 i olsztyń-

<sup>7</sup> *Protokół Wspólnej Komisji Rządu RP i episkopatu w związku z zawartym Porozumieniem*, [w] S. Wyszynski, *Dziela zebrane*, t. 1, 1949–1953, Warszawa 1991, s. 245–246.

<sup>8</sup> Ustawa z 4 II 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, „Dziennik Ustaw” [DzU] 1950 r., nr 6, poz. 46.

<sup>9</sup> Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 29 XII 1959 r. wydane w porozumieniu z Urzędem do spraw Wyznań w sprawie nadzoru nad seminariami duchownymi, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” [DzUMOśw], nr 1, 30 I 1960, poz. 5.

<sup>10</sup> P. Raina, *Kościół katolicki w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 758–759.

<sup>11</sup> Zob. szerzej: M. Krawczyk, *Urząd do spraw Wyznań a funkcjonowanie seminariów duchownych i służba wojskowa kleryków – studium historyczno-prawne*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach” 2016, nr 31, s. 31–50.

<sup>12</sup> A. Czwołek, *op. cit.*, 105.

skiej: czterech<sup>13</sup>. Kolejne pobory realizowano systematycznie od 1959 r. W ten sposób władze komunistyczne chciały wywrzeć nacisk na seminaria nieprzyjmujące wizytacji oraz na biskupów ordynariuszy, którzy stawiali czynny opór; to też była forma represji wobec kleryków niechętnych współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Przede wszystkim komunistom zależało, by pobór alumnów do wojska zdeorganizował naukę w seminariach diecezjalnych, ograniczył ich nabór oraz liczbę. Od 1959 r. do 1963 r. wzięto do wojska ok. 532 alumnów z 12 seminariów<sup>14</sup>. Komisje Poborowe, kierowane przez UdsW, nie brały pod uwagę zaświadczeń lekarskich. Toteż do wojska powoływano alumnów nawet z kategorią zdrowia „C”, a w trakcie służby nie respektowano ich prawa do traktowania ulgowo z racji posiadanej kategorii, wg obowiązujących przypisów. *Summa summarum*, alumni byli zwalniani z wojska w gorszym stanie niż byli na początku drogi służby, doznawali głębokiego uszczerbku na zdrowiu. Według informacji, które posiadał prymas Stefan Wyszyński w 1965 r., jeden z seminarzystów warszawskich został przyjęty do służby z kategorią „A”, jednakowoż wrócił z koszar skrajnie wyczerpany fizycznie i psychicznie, przez co nie był w stanie podjąć studiów. Gdy był jeszcze w wojsku, miał otrzymać świadectwo z informacją, że jego choroba istniała już przed poborem<sup>15</sup>.

W specjalnych jednostkach wojskowych dla kleryków funkcjonowała represyjna kadra wojskowa wykorzystująca całą paletę niemoralnych metod, ciągle „doskonalonych”. Z treści listów alumnów-żołnierzy adresowanych do ks. Miziołka wynika, że czas wypełniano im do ostatniej minuty, przy tym doświadczali dyskryminacji religijnej, terroru psychicznego i fizycznego. Według jednego z warszawskich kleryków, który odbywał służbę w Szczecinie: „Atmosfera w wojsku jest jakaś nerwowa, stale w napięciu. Ciągłe rozkazy, rozkazy i krzyki”<sup>16</sup>. W ciągu dnia klerycy-żołnierze uczestniczyli w wykładach z teorii wojskowej i politycznych, te drugie trwały cztery godziny. Kleryk Wacław pisał, że „na szkoleniu politycznym dużo dyktują, a potem odpytują”<sup>17</sup>. Jednakże dla niektórych alumnów wykłady polityczne, prowadzone przez oficerów szkolenia politycznego, stanowiły sposobność do pisania ukradkiem listów lub nadrobienia snu, albowiem, wg wspomnień kleryków, były one tak nudne, że niektórych słuchaczy morzył sen, o czym zawiadamiał jeden z nich w liście do ks. Mizioł-

<sup>13</sup> A. Setlak, *op. cit.*, s. 20.

<sup>14</sup> M. Kapłon, *op. cit.*, s. 135.

<sup>15</sup> *List Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego do Ministra Obrony Narodowej, marszałka Mariana Spychalskiego*, [w] A. Lesiński, *op. cit.*, s. 115.

<sup>16</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List od Józefa, Szczecin, 19 IX 1969 r., k. 325.

<sup>17</sup> *Ibidem*, List Wacława, Bartoszyce, 16 II 1969 r., k. 119.

ka: „Lecz wynalazłem i na to sposób. Gdy są takie wykłady siadam na końcu i podczas wykładu wsuwam się pod krzesła i śpię na podłodze. Nieraz to śmiesznie wygląda, bo cały tył leży na podłodze”<sup>18</sup>. W rozkładzie dnia wpisana była przymusowa aktywność fizyczna różnego typu, mogły to być prace budowlane, przeładowanie węgla, pomaganie w Państwowym Gospodarstwie Rolniczym, przerzucanie piasku z jednego miejsca na drugie na terenie jednostki wojskowej itd. Przy tym alumni ustawicznie narażeni byli na ukaranie. Przyczyny mogły być wielorakie, jak: głośna modlitwa, posiadanie zbyt dużej liczby książek (bo można było trzymać dwie w szafce, a pozostałe na półce w bibliotece, skąd można wymieniać), prywatna modlitwa na kolanach przy łóżku. Jej zakres mieścił się od udzielenia nagany, zarządzenia wyczerpujących kilkudniowych ćwiczeń fizycznych bez możliwości snu, po areszt.

Alumnów próbowano odciągnąć na różne sposoby od kapłaństwa, szczególnie dążono do rozbicia ich wewnętrznej solidarności, np. w danej grupie lokowano funkcjonariusza SB, czy też członka Związku Socjalistycznej Młodzieży. Innym razem jako karę zarządzano nocne alarmy, podczas których wykonywano męczące ćwiczenia fizyczne, np. dwudziestokilometrowy marsz w pełnym rynsztunku, niekiedy w masce przeciwigazowej albo biegi na odległość 10 km na azymut lub po mieście w umundurowaniu. Kleryk Henryk pisał do ks. Miziołka z Bartoszyca: „A teraz kilka słów o życiu wojskowym. To co najbardziej się zmieniło, zaczyna wśród nas dochodzić do jedności. Do tej pory niektórzy zaczynali schodzić na manowce. Teraz coś się zmieniło, nie wiem po czym. Ale jest oczywiste, że to sprawa Boża. W piątek odczytałem *Drogę Krzyżową*. W niej starałem się wyłożyć wszystko co mnie bolało i co uważałem za niewłaściwe. Po tej drodze byłem wzywany do d[owód]cy plutonu. Powiedział mi, że jeżeli nie przestanę tego praktykować to oni tak wymuszają, że poprzestanę. Straszyl mnie nocnymi alarmami i innymi rzeczami. Alarmów mamy dosyć dużo, ale to wszystko do przeżycia. Cóż to jest alarm naprzeciw modlitwy. Niczym tak nie da się ich wykończyć jak tylko śmiechem. Oni myślą, że my w czasie alarmów i zajęć taktycznych bardzo się denerwujemy. My chociaż się denerwujemy to tego nie okazujemy. Z wszystkiego się śmiejemy i jesteśmy zadowoleni”<sup>19</sup>.

Jeszcze inną formą represji była częsta praktyka Zakazu Opuszczania Koszar, tzw. ZOK. Kara polegała na zakazie opuszczania koszar w dniach wolnych od zajęć służbowych. Ukaranym musiał meldować się u oficera dyżurnego jednostki z bronią oraz osobistym oporządzeniem wojskowym. Karę ZOK-u można było otrzymać przykładowo za trzymanie rąk w kieszeni. Powody ukarania obrazują m.in. dwa fragmenty listów z Bartoszyca pisanych w 1969 r. w kilkumie-

<sup>18</sup> Ibidem, brak nadawcy, 16 III 1970 r., k. 218; List Marka, Brzeg, 7 III 1970 r., k. 210.

<sup>19</sup> Ibidem, List Henryka, Bartoszyce, 15 XII 1968 r., k. 23–24.

sięcznych odstępach czasu przez alumna Stefana. W pierwszym z nich napisał: „Drugiego lutego 1969 kazali nam robić na stacji kolejowej przy węglu, dali łopaty, wszyscy rzucili w śnieg, i siedzieliśmy, dali kolegom parę dni ZO.Ku, bo to jest w modzie i na tym koniec”<sup>20</sup>. Natomiast w drugim informował: „Dnia 28 XII dostałem trzy dni Z.O.Ku za złe zachowanie się żołnierza podczas przejścia ze stołówki do bloku zamieszkania, ale wpierw parę godzin z drugim kolegą gadaliśmy z klerykami mego plutonu o sprawach naszego życia i zachowania się, więc doniesiono, to że sporządzam z nimi manifestację i znaleziono okazję, że trzymałem ręce w kieszeni. Z.O.K jest jak na pierwszy raz straszny, męczą, ganiają”. Karę 10 dni ZOK-u można było otrzymać też np. za „samodzielne ogłoszenie przerwy” podczas zajęć wojskowych<sup>21</sup>.

Kolejną karą było ograniczenie klerykom przepustek, szczególnie w święta religijne i w niedzielę. Oto przykład fragmentu listu alumna Henryka: „A teraz kilka słów o świętach. Tradycją naszych poprzedników mieliśmy spotkanie z kapelanami. Z tej okazji wszyscy dostaliśmy przepustki na miasto, aby nam udostępnić spowiedź i komunię św. Z tych przepustek skorzystaliśmy wszyscy. Pierwszy raz całym batalionem nas wypuścili dn 23 grudnia po południu, drugi raz 24 grudnia rano od godziny 6:00–8:00, a trzeci raz porozdzielali nas na grupy i wypuszczali rano i po obiedzie w pierwszy i drugi dzień świąt. Ja wyszedłem rano dn 25 grudnia, bo po obiedzie objąłem służbę na kuchni. Koledzy, którzy się modlić lubią i często wpadają, dostali wartę. Oczywiście, że „kable” i Ci „pół kable” służby ani warty nie dostali. Ja miałem służbę, Walek i Stefan M. już dostał Z.O.K. trzy dni”<sup>22</sup>. Natomiast alumn Henryk pisał: „Chciałem Księdzu Rektorowi napisać, że na przepustkę teraz chodzą „Kable” i ci klerycy co są troszkę aktywni. Natomiast tacy jak ja to wyjdą na końcu lub wcale. [...] Wojska pozostało mi jeszcze 93 tygodnie. A na modlitwie opiera się całe moje życie. Drugie lepiej mi się opłaca, i z tego nie zrezygnuję”<sup>23</sup>. Można tu przywołać kolejne słowa kleryka Bogdana, który pisał w ten sposób: „Jak zawsze te same żołnierskie dni. Teraz w związku z atakiem grypy od kilku tygodni wstrzymane są przepustki na miasto. Dawno już nie uczestniczyłem we mszy św. Pozostaje mi tylko modlitwa. Wierzę, że już niedługo rozkaz ten będzie cofnięty. Oby Bóg dał jak najszybciej. W tych zimowych dniach wolne chwile wykorzystuję na przygotowanie się do zaliczenia kilku przedmiotów. Trochę kłopotu sprawiają mi ciekawscy, którzy interesują się czego aktualnie się uczę. Ale to nie jest dla mnie największym kłopotem. O wiele większy kłopot sprawiają mi różne terminy filozoficzne, z którymi niejednokrotnie spotykam się po raz pierwszy.

<sup>20</sup> Ibidem, List Stefana, luty 1969 r., k. 76.

<sup>21</sup> Ibidem, List Henryka, Bartoszyce, 1 XI 1969 r., k. 167.

<sup>22</sup> Ibidem, List Henryka, Bartoszyce, 30 XII 1968 r., k. 34.

<sup>23</sup> Ibidem.

Trudno Ks. Rektorze uczyć się czegoś bez wykładowcy i wykładu”<sup>24</sup>. Niejednokrotnie zdarzało się, że klerykom zabierano skrypty i zeszyty do psychologii i etyki, z których się uczyli w czasie wolnym od zajęć.

Na podstawie listów kleryków do ks. Miziołka wynika, że alumnów zmuszano do udziału w różnych kółkach zainteresowań. Ponadto musieli oglądać filmy, występy zespołów, chodzić do kina i teatru, zwłaszcza w niedziele, ale też uczestniczyć w prelekcjach, akademiach, konkursach, wieczornicach (politycznych) z wódką w tle, przy udziale dziewcząt. Wręczano im kartki z wierszami, jak i tekstami piosenek, których musieli nauczyć się na pamięć i przedstawić na wieczornicy, np. o Armii Radzieckiej<sup>25</sup>. Za odmowę udziału w przedsięwzięciu byli karani, a chętnych w nagrodę wywożono na wieś na zabawy, gdzie były młode kobiety i alkohol. Świadcstwo o takich sytuacjach złożył ks. Miziołkowi alumn Henryk w liście, w którym pisał: „Ostatnie dwa tygodnie były dla nas bardzo ciężkie. Odmówiliśmy wzięcia udziału w wygłaszaniu prelekcji o województwach, za co posypały się kary, – areszty, był alarm. Dowódca plutonu chciał zorganizować wieczornicę z okazji Dnia Kobiet. Wiedział, że to mu się nie uda, więc wyznaczył cywili i słabszych kleryków. Był pewien, że nie będą stawiać oporu. Mnie również wyznaczył do mówienia wiersza. Udział[u] w tej wieczornicy również odmówiliśmy. Byłem na rozmowie u dowódcy drużyny. Tłumaczył mi, że będę żałował. W sobotę i w niedzielę na przepustkę poszli tylko cywile i dwaj klerycy, którzy co tydzień chodzą. Siódmego marca mieliśmy alarm – 20 km marszu. D[owód]ca plutonu chciał mnie ukarać za nie wzięcie udziału w tej miesięcznicy. Niosłem kolegi plecak, który zachorował, później RKM<sup>26</sup> we dwóch nieśliśmy. Dzięki Bogu wytrzymałem wszystko, chociaż do koszar wróciłem wyczerpany”<sup>27</sup>. Gdzie indziej można znaleźć informacje, jak: „Wszelkimi sposobami chcą załamać. Chciałem powiedzieć, że mnie po tym wierszu *Alarm* zdegradowali zupełnie i teraz z wieczornicami mam spokój. A w naszym plutonie jest już taki kleryk, który się wyłamał i chodzi już na takie zabawy. Po ostatniej zabawie powiedział nam, że tańczył z panną a ta zapytała go jak pan może pogodzić przyszły swój zawód z tym co pan robi teraz w chwili obecnej? Co odpowiedział to nie powiedział”<sup>28</sup>.

<sup>24</sup> Ibidem, List Bogdana, bm., 10 II 1969 r., k. 8–9.

<sup>25</sup> Ibidem, List Janusza, Bartoszyce, 12 II 1969 r., k. 111; List Marka, Bartoszyce, 23 I 1971 r., k. 237; brak nadawcy, Orzysz, 15 VI 1969 r., k. 303.

<sup>26</sup> RKM – ręczny karabin maszynowy.

<sup>27</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Henryka, [Lidzbark Warmiński], [marzec 1969 r.], k. 12.

<sup>28</sup> Ibidem, List Henryka, Bartoszyce, 6 II 1969 r., k. 109.



Przeprowadzano rewizje prycz, zabierano różańce, nie pozwalano odprawiać mszy. Dwa razy w roku (Wielkanoc i Boże Narodzenie) przysyłano kapelanów wojskowych, przed którymi klerycy nie chcieli się spowiadać, bo nie wzbudzali ich zaufania. Najchętniej spowiadali się u księży mieszkających poza koszarami<sup>29</sup>. Takie możliwości pojawiały się podczas wycieczek organizowanych przez koło Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, o czym może zaświadczyć następujący list, napisany przez alumna Gerarda: „Księżę Rektorze obecnie nam koło PTTK organizuje wycieczkę w Góry Stołowe. Mamy w planach zwiedzić kaplicę oraz Bazylikę Matki Boskiej Mniejszej w Wambierzycach. [...] Muszę zaznaczyć, że w zarządzie PTTK są sami klerycy. Organizując takie imprezy koledzy mogą być na mszy św. W tej sprawie pisałem do Ojca Duchowego. Wyraził na to zgodę. Drogi Księżę Rektorze zachowanie kolegów na takich wycieczkach jest na ogół dobre. Zdarzają się małe wybryki u tych, którzy i przepustki wykorzystują do tego celu. Ale tych jest bardzo mało. Wszyscy korzystają z okazji i uczestniczą we mszy”<sup>30</sup>.

W niedziele zamiast iść do kościoła na mszę świętą, klerycy byli zmuszani do oglądania filmów w świetlicy garnizonowej, w znacznej mierze były to projekcje fabularne, propagandowe, obyczajowe, psychologiczne, o charakterze antyreligijnym, przeważnie produkcji radzieckiej<sup>31</sup>. Alumn Henryk opisał filmowe niedziele tak: „co niedzielę chodzimy do kina, na takie filmy, co nikt inny ich nie ogląda. Główny Zarząd Polityczny taką opieką nas otoczył, dając nam także filmy. Są one takie, że aż... Ja to bardzo przyjemnie takie filmy odbieram, bo na każdym zaraz po kronice zasypiam i budzę się, gdy wszyscy wstają i się ubierają i wychodzą. Na sen w wojsku Bogu dzięki nie narzekam”<sup>32</sup>. Pod koniec służby intensyfikowano odwodzenie kleryków od powrotu do seminarium. Według informacji pochodzących od kleryka, stosowano metodę zastraszania, szantażu, jak i „głaskania”, m.in. obiecywano im wolny wstęp bez egzaminów na wybrany kierunek studiów świeckich ze stypendium, szybki przydział mieszkania, atrakcyjną pracę albo natychmiastowe zwolnienie z zasadniczej służby wojskowej<sup>33</sup>.

W 1966 r. wcielono do wojska największą liczbę kleryków. Był to moment konfrontacji władzy komunistycznej z Kościołem z powodu listu biskupów

<sup>29</sup> Ibidem, List Jurka, bd., k. 290.

<sup>30</sup> Ibidem, List od Gerarda, bm., kwiecień 1967 r., k. 16–17.

<sup>31</sup> Ibidem, List od Józefa, Szczecin, 19 IX 1969 r., k. 323; E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *op. cit.*, s. 88.

<sup>32</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Henryka, Bartoszyce, 19 I 1969 r., k. 97.

<sup>33</sup> Ibidem, List Józefa, Bartoszyce, 1972 r., k. 260; W. Sęczyk, *op. cit.*, s. 110; A. Czwołek, *op. cit.*, s. 29.

polskich do niemieckich w listopadzie 1965 r. i obchodów milenijnych chrztu Polski w 1966 r. Ponadto sytuacja związana z kontrolą seminariów duchownych przez władze państwowe zaogniała się, gdyż zażądano usunięcia dziesięciu rektorów tych seminariów, w których nie pozwalano na przeprowadzenie wizytacji. Gdy doszło do likwidacji kilku seminariów duchownych, diecezjalnych i zakonnych, bp Choromański wystąpił z protestem do premiera Józefa Cyrankiewicza<sup>34</sup>. Równocześnie zintensyfikowano szykany wobec alumnów w koszarach wojskowych. W tej sprawie zainterweniował prymas Wyszyński 14 kwietnia 1965 r. bezpośrednio u ministra obrony narodowej, Mariana Spychalskiego, do którego pisał: „Panie Ministrze, czy wolno komukolwiek w Polsce marnować grosz publiczny – bo ta »służba wojskowa« kleryków przecież kosztuje – na szkodę nie tylko Kościoła, ale i Państwa? Czy wolno ze szlachetnej służby wojskowej czynić narzędzie ateizacji walki z wolnością wyboru drogi życia? Czy godzi się rzucać na służbę przygotowawczą do obrony Ojczyzny cień narzędzia karnego? Czy ateści i gwałciciele sumień mają więcej do powiedzenia w wojsku, niż Pan Marszałek? Na chwilę [obecną] nie mogę przecież uwierzyć w to, że dzieje się to z polecenia pana Ministra Obrony Narodowej”<sup>35</sup>. Co więcej, prymas Wyszyński wyraził opinię, że te trzy specjalnie jednostki wojskowe dla alumnów nazwać należy obozami karnymi i powołałszy się na porozumienie między Kościołem a państwem, prosił ministra o zwolnienie ze służby kleryków i zaprzestanie ich poboru do wojska<sup>36</sup>.

O reakcji prymasa Wyszyńskiego wiedzieli też klerycy-żołnierze WMSD w Warszawie. Jeden z nich pisał o tym do ks. Miziołka: „Tyle miałem nadziei, że w czerwcu zwolnią do cywila, jednak nikogo nie zwalniają. [...] Słyszałem, że ks. Prymas wystosował list w naszej sprawie do Ministra. [...] W ostatnim okresie stosunkowo mało wychodzę na przepustki; przez kilka niedziel z kolei mieliśmy z kolei wartę, również w Boże Ciało. Jedynie w Zielone świątki byłem w Szczecinie. Siostry synek szedł wtedy do I Komunii św. I z tej okazji udało mi się tam pojechać, ale tylko na dwa dni”<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Mimo powołania Podkomisji do spraw Seminariów w ramach Komisji Wspólnej w styczniu 1967 r., po trzech miesiącach prac nie ustalono żadnego porozumienia, co do projektu regulaminu nadzoru seminariów. Zob. A. Mezglewski, *Nadzór państwowy nad katolickimi seminariami duchownymi w okresie Polski Ludowej*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2004, t. 7 s. 92.

<sup>35</sup> *List Prymasa...*, [w] A. Lesiński, *op. cit.*, s. 114–117.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 116–117; Według informacji ks. Alfreda Setlaka w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski jest osiem pism w sprawie alumnów slanych do Ministerstwa Obrony Narodowej. Sześć listów otrzymał Marian Spychalski, zaś dwa Wojciech Jaruzelski. Również kard. Wyszyński pisał do premiera Józefa Cyrankiewicza. A. Setlak, *op. cit.*, s. 51.

<sup>37</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitarne Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Staszka, 25 VI 1965 r., Słupsk, k. 3.

Przez dwa dni, od 26 do 27 listopada 1966 r., miał miejsce na Jasnej Górze z udziałem prymasa Wyszyńskiego „dzień modlitw” alumnów z wyższych seminariów duchownych, którzy odbyli służbę wojskową. Mówił: „stoją tu przed nami przyszedli kapłani, którzy powrócili z wojska. Stoczyli oni wielką walkę o wytrwanie w powołaniu, o zachowanie swojego światopoglądu. Oficerowie politycznie chwyтали się różnych metod, ale w dyskusjach zawsze przegrywali twierdząc, że w seminariach jednak dobrze uczą. Aby złamać światopogląd i wolę alumnów, wyuczono wielu magistrów i doktorów, ale i to nie pomogło”<sup>38</sup>.

Niekiedy metody stosowane w koszarach wojskowych okazywały się skuteczne. Niektórzy klerycy ulegali ateizacji i przybierali postawę antykościelną. Aby uchronić się przed takimi sytuacjami, klerycy trzymali się w grupach, wybierali spośród siebie osobę, która im przewodniczyła. Alumn Stefan pisał: „Kilku kolegów chyba już nie wróci do swych seminariów, zamiast na msze św. szli na wódkę i zabawy, mają oni dużo przepustek, gdyż przychodzą pijani, zaczynają działać na stronę przełożonych w wojsku. Zdarza się już, że donoszą o modlitwach kiedy się modlimy, gorszą cywili, gdyż jest dwóch co chodzą do kościoła i sakramentów św oni ich odciągają są to zakonnicy i z Łodzi klerycy. Nasza dziesiątka się trzyma dobrze, nie wiem jak w innych kompaniach, ale w rozmowach nic złego nie wynika. Walek jest naszym kierownikiem, jak go nazywaliśmy, więc dba o całość”<sup>39</sup>. Alumn Janusz pisał: „Ostatnio przy naszej jednostce został mianowany Ojciec duchowny z Olsztyna ks. Setlak<sup>40</sup>, który się nami od razu zainteresował, ponieważ widać, że niektórzy często zagląдают do kieliszka i zaczynają iść na współpracę z wojskiem”<sup>41</sup>.

Wsparcie alumnom WMSD w Warszawie nieśli księża, koledzy alumni z macierzystych i innych seminariów albo ordynariusze diecezjalni poprzez

<sup>38</sup> J. Macholak, *Problemy szkolenia wojskowego żołnierzy-alumnów w raportach dowódców do spraw politycznych w latach 1959–1980*, [w] *Kompanie kleryckie w Wojsku Polskim 1959–1980. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w 5 Pułku Inżynieryjnym w Szczecinie-Podjuchach, 8–9 września 2008*, red. J. Kornak, Szczecin 2009, s. 95.

<sup>39</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Stefana, Bartoszyce, 1 I 1969 r., k. 37–38.

<sup>40</sup> Ksiądz Adolf Setlak, proboszcz parafii pw. św. Jana Ewangelisty i opiekun duchowy kleryków w jednostce wojskowej w Bartoszycach, otrzymał on list od prymasa Wyszyńskiego, w którym prymas prosił go o opiekę nad alumnami: „młode latorośle Kościoła otoczyć troską w czasie mrozów i burz niechęci i wrogości wobec spraw najświętszych, jakimi są sprawy stosunku człowieka wobec swego Stwórcy, Odkupiciela i Uświęciciela”. Prymas Wyszyński kierował listy do biskupów ordynariuszy, jak i duszpasterzy alumnów-żołnierzy poszczególnych jednostek z prośbami o opiekę nad alumnami. A. Setlak, *op. cit.*, s. 50.

<sup>41</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Janusza, Bartoszyce, 12 I 1969 r. k. 87–88.

odwiedziny w koszarach. Kleryków także odwiedzał prymas Wyszyński, np. w Bartoszycach był dwa razy. Nie wszyscy jednak alumni mogli uczestniczyć w spotkaniu z prymasem<sup>42</sup>. Alumn-żołnierz Walenty relacjonował ks. Miziołkowi, że: „W tę niedzielę byli księża z kilku seminariów i część już skorzystała z okazji. Byli to przeważnie ci, do których księża przyjechali – przyjęli nawet komunię św. Przeniesioną w takich małych kopertach, którą sami siebie udzielili (dokładnie nie wiem jak to wyglądało). Ponieważ blisko święta bardzo prosimy o przyniesienie nam opłatków. Oczywiście nie trzeba ich wiele, bo zaczęli już gruntowane przeszukiwania i większą ilość będzie trudno ukryć”<sup>43</sup>. Jerzy pisał, że „Przy okazji przyjechali odwiedzić nas trzej ojcowie duchowni, z Łodzi, Katowic i Krakowa. Wygłosili również bardzo piękne i pouczające konferencje duchowe. [...] W piątek do kolegów przyjechał ordynariusz łódzki ks. bp. Rozwadowski. Jego przyjazd do Podjuch zelektryzował całe koszary. Jednakże dowództwo pozwoliło tylko na spotkanie się ks. ordynariuszowi z jego podopiecznymi klerykami”<sup>44</sup>. Jednym z odwiedzających kleryków w Bartoszycach był Alfons Popiełuszko, który także odbył dwuletnią służbę wojskową w wyżej wymienionej jednostce w latach 1966–1968<sup>45</sup>. W jednym z listów o jego wizycie pisał kleryk Janek: „W pierwszą niedzielę po świętach odwiedził nas Popiełuszko z Kulbackim. Ja osobiście do tej pory Alka<sup>46</sup> nie znałem, a szkoda, bo ze wszystkich »wojaków« on najtrafniej ocenił istniejącą u nas sytuację”<sup>47</sup>. Również ks. Miziołek jako rektor, potem biskup pomocniczy osobiście składał wizyty klerykom w jednostkach wojskowych. Wtedy przemyślał do koszar opłatki, pieniądze na drobne wydatki, prasę katolicką, przywoził książki, skrypty do nauki, bo biblioteki koszarowe były wyposażone w literaturę laicystyczną, marksistowską i ateistyczną. Słuchał spowiedzi. Wysyłał im listy, życzenia urodzinowe, imieninowe, dołączał jakieś sentencje podnoszące na duchu, nadto szykował dla nich paczki<sup>48</sup>. Wspominał o tym m.in. alumn Andrzej: „Przewielebny księżu Rektorze. Serdecznie dziękuję w imieniu własnym a także moich kolegów Czcigodnemu Księdzu i Ojcu Duchownemu za odwiedziny. Te trzy godziny razem spędzone odnowiły naszego ducha kleryckiego i na pewno

<sup>42</sup> Ibidem, List Jurka, Podjuchy, bd., k. 290; A. Setlak, *op. cit.*, s. 58.

<sup>43</sup> Ibidem, List Walentego, Bartoszyce, 16 XII 1968 r., k. 29.

<sup>44</sup> Ibidem, List Jurka, Podjuchy, bd., k. 290–291.

<sup>45</sup> E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *op. cit.*, s. 78–94.

<sup>46</sup> Ksiądz Popiełuszko oficjalnie nosił imię Alfons, które zmienił drogą urzędową na Jerzy w 1971 r.

<sup>47</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierz Wyższego Metropolitarne Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Janka, Bartoszyce, 10 I 1969 r., k. 84.

<sup>48</sup> Ibidem, k. 85; ibidem, List Walentego, Bartoszyce, 5 V 1968 r., k. 67; ibidem, List Andrzeja, Bartoszyce, 17 IV 1967 r., k. 21.

pogłębiły, wzmocniły więzy łączące nas z seminarium<sup>49</sup>. Natomiast alumn Walenty nadmieniał w liście do ks. Miziołka: „Dziękuję bardzo za prenumeratę dla nas czasopisma – przyda nam się bardzo, bo właściwie to nie mamy co czytać, a każdy skrawek gazety katolickiej jest rozchwytywany przez kolegów<sup>50</sup>”. Z kolei kleryk Henryk pisał, że: „Niezmiernie wdzięczny jestem księdzu Rektorowi za ten upominek listowny i pieniądze, a ja pragnę podziękować jeszcze za to co było w drugim liście. O tym nikomu nie mówiłem i nie powiem. Bardzo dużo radości sprawiały nam te paczki, które otrzymaliśmy. Za tę pamięć o nas serdecznie dziękuję<sup>51</sup>”. Ks. Miziołek jako rektor seminarium i ojciec duchowy kleryków zabiegał w UdsW o zwolnienie alumnów ze służby wojskowej, jednakże jego podania były odrzucane<sup>52</sup>.

Poza doraźną pomocą podczas wizyt, alumni otrzymywali rady, instrukcje czy zalecenia. Przestrzegano ich przed angażowaniem się w jakiegokolwiek formy aktywności kulturalnej i oświatowej, zachęcano do oporu wobec ateizacji, opartego na wzajemnej, koleżeńskej pomocy. Zalecano dyskrecję, małomówność i roztropność w rozmowach indywidualnych z oficerami politycznymi. Biskupi zobowiązali proboszczów, wikariuszy i siostry zakonne w miejscowościach, gdzie były koszary, do objęcia pomocą duchową i materialną kleryków. Na przykład, gdy zdarzała się możliwość wyjścia na miasto, by uczestniczyć we mszy św., proboszczowie zapewniali alumnom odpoczynek na terenie plebani, co unaocznia relacja Ryszarda: „Dla nas najważniejsze tu w wojsku to to by wyjść na przepustkę, a mając już ją, być na mszy św. Na plebanii mamy do dyspozycji ładne pokoiki, także można odpocząć, poczytać no i chociaż na chwilę zapomnieć o tych koszarach<sup>53</sup>”. Przede wszystkim znaczącą rolę, jako formę wsparcia, spełniła wymiana korespondencji między kolegami klerykami tego samego seminarium oraz pomiędzy przełożonymi seminariów a alumunami w wojsku.

Co ciekawe, opiekę nad alumunami-żołnierzami sprawowały bezinteresownie osoby świeckie, jak np. Konstancja Skurjat w Bartoszycach, która zapewniała prowiant i drobne pieniądze klerykom. Alumni nazywali ją „babcią<sup>54</sup>”. Odwiedzali ją rektorzy seminariów, biskupi oraz członkowie rodzin kleryków. W ramach wdzięczności i wsparcia zostawiali jej pieniądze, żeby mogła prze-

<sup>49</sup> Ibidem, List Andrzeja, Bartoszyce, 25 IV 1967 r., k. 20.

<sup>50</sup> Ibidem, List Walentego, Bartoszyce, 16 XII 1968 r., k. 30.

<sup>51</sup> Ibidem, Henryk, Bartoszyce, 30 XII 1968 r., k. 35.

<sup>52</sup> E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *op. cit.*, s. 80.

<sup>53</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Ryszarda, Bartoszyce, 23 IV 1972 r., k. 158.

<sup>54</sup> Ibidem, Wacek, Bartoszyce, 9 I 1969 r., k. 80; ibidem, Walek, Bartoszyce, 5 V 1969, k. 70.

znaczyć je na żywność dla odwiedzających ją alumnów-żołnierzy. Wśród wizytujących był też kard. Karol Wojtyła, w celu podziękowania jej za opiekę nad alumnami<sup>55</sup>.

Służba odbijała się na zdrowiu fizycznym i psychicznym alumnów, m.in. kleryk Janek pisał do ks. Miziołka o Popiełuszcze: „Zdziwiła mnie tylko jego nerwowość, tak nerwowego człowieka rzadko się spotyka. Ja w sobie zaczynam dostrzegać podobne objawy, choć jest to cząstka tego, co widziałem u Alka. Może ja tak nerwowy nie będę”<sup>56</sup>. Alumn Kowalczuk pisał wprost, że jeden z kolegów seminaryjnych zapadł na silną nerwicę. Przypadłość jego była lekceważona w otoczeniu wojskowym, konsultowana jedynie przez lekarza ogólnego. Do tego informował, że wśród pozostałych alumnów zaobserwować można było „nerwowość pogłębianą” z powodu wykładowców z Towarzystwa Religioznawczego<sup>57</sup>. Z kolei Henryk C. informował w listach, że od częstych przysiadów, marszów i ćwiczeń taktycznych puchły mu nogi, na jednej z nich powstała rana, goiła się ona przeszło tydzień<sup>58</sup>. Zaś Henryk D. pisał, iż zaczął cierpieć na lekką niedowagę, a Józefowi „pękła” noga podczas ćwiczeń. Po pięciu tygodniach leżenia w szpitalu z nogą w gipsie oraz orzeczenia kategorii zdrowotnej „C”, przymuszano go do wykonywania ćwiczeń na równi ze zdrowymi żołnierzami<sup>59</sup>.

W 1972 r. kleryków w koszarach obejmował najpierw okres unitarny, z czasem było więcej zajęć z teorii wojskowej, nauki polityczno-oświatowej. Następnie więcej było prac konserwatorskich, gospodarczych na terenie koszar niż ćwiczeń w polu w pełnym umundurowaniu. W lecie wysyłani byli na sianokosy, do prac w pegeerze. Stawiali coraz silniejszy opór duchowy, który przejawiał się bojkotem egzaminów z wykładów. Nadto, klerycy-żołnierze kładli nacisk na rozwój życia wewnętrznego i kontynuowanie własnej nauki seminaryjnej, a egzaminy zdawali na przepustkach lub w ramach urlopu księży profesorów<sup>60</sup>.

Klerycy warszawscy pomimo odbycia dwuletniego szkolenia wojskowego, nadal stawiali silny opór komunistom w późniejszych latach. Niektórzy z nich tak opisywali służbę w wojsku w listach do ks. Miziołka: „Zesłanie to nie jest całkowitą stratą czasu [...]. Stanowi życiowy egzamin przed przyjęciem kapłań-

<sup>55</sup> E.K. Czaczkowska, T. Wiślicki, *op. cit.*, s. 92–93.

<sup>56</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Janka, Bartoszyce, 10 I 1969 r., k. 84.

<sup>57</sup> Ibidem, Brzeg, 28 I 1973 r., k. 271.

<sup>58</sup> Ibidem, List Henryka C., Bartoszyce, 10 I 1969 r., k. 92.

<sup>59</sup> Ibidem, List Henryka D., bm., bd., k. 103.

<sup>60</sup> Ibidem, Józef, Bartoszyce, 1972 r., k. 258; ibidem, Brzeg, 17 IV 1972 r., k. 262; ibidem, Brzeg, 17 VIII 1972 r., k. 264; ibidem, Józef, Brzeg, 11 IV 1972 r., k. 467.

stwa, odmianę tego jaką stosuje się w śląskim seminarium – roczną pracę w zakładach pracy. Myślę, że dobry Bóg pozwoli nam tę próbę przejść z pozytywnym wynikiem”<sup>61</sup>. Między innymi gen. Eugeniusz Kuszko, komendant Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego, uważał, że „oni [klerycy] wyuczą się naszych formuł, definicji ekonomiczno-politycznych, aby lepiej poznać oręż ideologiczny marksizmu w celu jego zwalczania”<sup>62</sup>. Jako *a contrario* po drugiej stronie, zaobserwowane zjawisko przez Kuskę wśród kleryków-żołnierzy potwierdza list alumna Ryszarda z 1972 r.: „Každy marzy o jak najszybszym wyjściu – ja również, gdyż mam już tego wojska dość – po same uszy. Ale mimo nieraz ciężkich i trudnych chwil jakoś znosimy to wszystko. Obecnie już wszystkie metody ich rozszyfrowaliśmy, także jeżeli mnie czy kogoś coś spotyka to zbytnio się nie martwimy, gdyż jest to normalne. Właściwie to doszli do wniosku, że z nami już nic nie robią, także chociażby chcieli to bez rezultatów. U mnie w plutonie atmosfera o tyle przyjemna, gdyż od początku jakoś razem się zgraliśmy, trzymaliśmy się razem, staraliśmy się być zawsze jednomyślni, także kłopotów jeżeli chodzi o modlitwę nie mamy. Początkowo starali się utrudniać nam, rzecz zrozumiała młode wojsko, więc można jeszcze coś zrobić, ale obecnie dali spokój, także w porównaniu z tym co początkowo było, jest duża zmiana”<sup>63</sup>. Tutaj możemy zobaczyć, że zbiorowa duchowa solidarność i jedność poglądów chroniły alumnów przed życiem w relatywizmie. Wojskowe otoczenie stało się miejscem apostołskiej działalności. Z szeregu kleryków wyszło później wielu kurialistów, misjonarzy czy błogosławionych męczenników, jak np. ks. Popieluszko, który służył w Bartoszycach w latach 1966–1968. Ponad 20 byłych żołnierzy zostało po latach biskupami: bp Edward Białogłowski, bp Ignacy Dec, abp Sławoj Leszek Głódź, bp Józef Guzdek, bp Jacek Jezierski, bp Ryszard Kasyna, abp Józef Kupny, bp Mariusz Leszczyński, bp Piotr Libera, bp Krzysztof Nitkiewicz, abp Tomasz Peta, bp Stefan Regmunt, bp Marian Rojek, bp Kazimierz Ryczan, bp Paweł Stobrawa, bp Adam Szal, bp Henryk Tomasiak, bp Jan Tyrawa, bp Jan Wątroba, bp Edward Zielski, abp Wojciech Ziemia.

Na konferencji dziekanów diecezji warszawskiej bp Choromański mówił: „Służba wojskowa wcale nie deprawuje alumnów. Ci, którzy powracają z wojska są najbardziej zagorzałymi katolikami”<sup>64</sup>. Zaś bp Kominek podczas święceń w seminarium wrocławskim stwierdził, że: „Pobyt alumna w wojsku to rzecz bardzo ważna. Nawet gdyby nic nie mówili o wierze, sama jego obecność bu-

<sup>61</sup> Ibidem, Janek, Bartoszyce, 23 III 1969 r., k. 146.

<sup>62</sup> A. Lesiński, *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959–1980*, Olsztyn 1995, s. 40.

<sup>63</sup> AWW, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210, List Ryszarda, Bartoszyce, 23 IV 1972 r., k. 157–158.

<sup>64</sup> J. Macholak, *op. cit.*, s. 94.

dzi odpowiedni nastrój i zachęca innych do pytań, gdyż my Polacy mamy taką wadę, że do tego, co się nam zakazuje jeszcze bardziej dążymy”<sup>65</sup>.

Jeśli chodzi o dane statystyczne, według różnych wyliczeń, na przestrzeni lat 1959–1979 przez koszary wojskowe przeszło ok. 2713 alumnów. Szykany te ominęły diecezję lubelską, gdyż jej klerycy studiowali na Wydziale Teologicznym KUL, który miał status wyższej uczelni zaakceptowany przez władze państwowe. W przypadku WMSD w Warszawie na przestrzeni lat 1960–1979 do służby wezwano 96 alumnów. Pierwszy pobór odbył się w 1960 r., kiedy powołano dwóch alumnów; kolejny w 1963 r., tym razem objął 22 kleryków, rok później 14; w 1965: ośmiu, w 1966 r.: 13, następnie w 1968 r.: 12, a w 1969 r.: 13. Następne pobory odbyły się w 1973 r. Wezwano wówczas dwóch kleryków. Ostatni pobór w 1978 r. zamknął się w liczbie ośmiu alumnów. Z powyższych danych wynika, że pobór kleryków przeprowadzony w 1963 r. w seminarium warszawskim był najliczniejszy, w porównaniu z innymi wyższymi seminariami duchownymi w Polsce. Na początku odsetek rezygnujących z kształcenia w seminarium był znaczny, ale od 1964 r. liczba ta malała za sprawą aktywizacji władz Kościoła katolickiego i społeczeństwa, zorientowanych na zapewnienie różnorakiej pomocy alumnom-żołnierzom. Na przykład, w latach 1961–1964, wg danych kościelnych, z seminarium zrezygnowało 39 alumnów, a według raportu gen. Wojciecha Jaruzelskiego wynika, że odeszło ich 82<sup>66</sup>.

Podsumowując, na podstawie listów alumnów-żołnierzy WMSD w Warszawie do ks. Miziołka, można wyciągnąć wnioski, że system metod stosowanych przez komunistów wobec alumnów w specjalnych jednostkach wojskowych w latach 1965–1972 był jaskrawo represyjny i miał charakter terroru fizycznego i psychicznego. Choć pobór alumnów do wojska utrudniał działalność katolickich seminariów duchownych, m.in. wielu kleryków nie powróciło na studia, to z drugiej strony nie zastopowało to kolejnych powołań kapłańskich. Co więcej, zaistniała sytuacja nie uciemiężyła władz Kościoła katolickiego ani społeczeństwa, które zostało zmobilizowane do stawienia czoła polityce ateizacji prowadzonej przez władze komunistyczne.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> L. Wilczyński, *Pobór kleryków do wojska jako forma represji władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego. Alumni-żołnierze archidiecezji poznańskiej*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2017, t. 12, s. 182–184; 188; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 201; K. Ciemięga, *op. cit.*, s. 261. Według opinii Tadeusza Piórko, generała brygady LWP, publicysty i historyka wojskowości, zmarłego w 2010 r.: „Wysilek, aby Kościół osłabić przebierając alumnów w żołnierskie mundury, okazał się niewspółmierny do rezultatów, właściwie poszedł na marne. Większe »szkody« alumni wyrządzili wojsku”. T. Piórko, *op. cit.*, s. 143.



## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Spuścizna bp. Władysława Miziołka, Listy alumnów-żołnierzy Wyższego Metropolitalnego Seminarium w Warszawie do ks. Władysława Miziołka, sygn. S.264.210.

### Źródła drukowane

Ustawa z 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, „Dziennik Ustaw” z 1950 r., nr 6, poz. 46.

Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 29 grudnia 1959 r. wydane w porozumieniu z Urzędem do spraw Wyznań w sprawie nadzoru nad seminariami duchownymi, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” z 30 stycznia 1960, nr 1, poz. 5.

### Opracowania

Celmer M., *Służba wojskowa alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku w latach 1965–1980. Zarys problemu*, „Studia Płockie” 2012, t. XL, s. 289–299.

Ciemieja K., *Alumni w Wojsku Polskim w latach 1959–1980 w świetle dokumentów Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2006, nr 28, s. 252–266.

Czaczkowska E.K., Wiścicki T., *Ksiądz Jerzy Popiełuszko*, Warszawa 2004.

Czwołek A., *Służba wojskowa alumnów w PRL (na przykładzie 54. Szkolnego Batalionu Ratownictwa Terenowego w Bartoszycach)*, „Klio” 2011, nr 3, s. 103–130.

*Kompanie kleryckie w Wojsku Polskim 1959–1980. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w 5 Pułku Inżynieryjnym w Szczecinie-Podjuchach, 8–9 września 2008*, red. J. Kornak, Szczecin 2009.

Lesiński A., *Służba wojskowa kleryków w PRL 1959–1980*, Olsztyn 1980.

Macholak J., *Problemy szkolenia wojskowego żołnierzy-alumnów w raportach dowódców do spraw politycznych w latach 1959–1980*, Szczecin 2009.

Mezglewski A., *Nadzór państwowy nad katolickimi seminariami duchownymi w okresie Polski Ludowej*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2004, t. 7, s. 63–94.

Piórko T., *Alumni pod bronią (1959–1980)*, „Więź” 1997, nr 1, s. 137–143.

Raina P., *Kościół katolicki w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. 1: *Lata 1945–1959*, Poznań 1994.

Setlak A., *Służba wojskowa alumnów WSD w PRL i jej ocena w wypowiedziach alumnów i kapłanów rezerwistów z 1970 r. Studium historyczno-socjologiczne na przykładzie Bartoszyca*, Olsztyn 2002.

- Sęczyk W., *Problem alumnów w Wojsku Polskim w okresie rządów Władysława Gomułki. Wstęp do zagadnienia*, [w] *Wymiary wolności religijnej we współczesnej Europie*, red. P. Szymaniec, Wałbrzych 2017, s. 95–112.
- Szymula M., *Duchowość kapłana diecezjalnego biskupa Władysława Miziołka*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, nr 2, s. 235–244.
- Wilczyński L., *Pobór kleryków do wojska jako forma represji władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego. Alumni-żołnierze archidiecezji poznańskiej*, „Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski” 2017, t. 12, s. 173–207.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.